



cudnolandia.pl

Jacek CUDNY

## MŁOTEK

Siedzę sobie, tak jak co dzień,  
w kolorowym mym ogrodzie.  
Widok mam tu całkiem rzadki.  
Młotka gonią różne kwiatki.  
Dziś w ogrodzie, jak na wojnie,  
choć zaczęło się spokojnie.

Rano w sklepie rzekł tak młotek:  
"Ciężką mam ja dziś robotę.  
Prawdę mówiąc proszę pana,  
będę bił je dziś od rana."

A sprzedawca patrzy nań  
i tak myśli: "A to drań !"  
Pyta się go: "Powiedz mi,  
kogo będziesz bił tak dziś ?"

Na to młotek zdziwił się:  
"Ten za ladą nie zna mnie ?!"  
Przyszło jednak mu do głowy:  
" Ten sprzedawca jakiś nowy.  
Pewnie słabo on mnie zna."  
Rzekł mu wtedy właśnie tak:  
"Takie mam ja już nawyki,

że jak biję to ... goździki.  
I dlatego proszę pana,  
muszę mieć ich dzisiaj z rana  
ze dwie torby. Chyba tyle.  
Ile płacę za nie ? Ile ?"

Ten za ladą rzecze tak:  
"Tu goździków nie ma. Brak."

Młotek myśli: "Jak to ? Jak ?!"  
ale grzecznie pyta się:  
"Gdzie więc znaleźć mogę je ?"

A sprzedawca tak powiada:  
"Taka moja będzie rada:  
Jak w piekarni szukasz chleba,  
ich w ogrodzie szukać trzeba."

Młotek myśli: "Dziwny gość !  
Tego sklepu mam już dość !  
Ale cóż to, trudna rada.  
Do ogrodu iść wypada !"

Poszedł zatem właśnie tam.  
" Z kim przyjemność gadać mam ?"  
- spytał się on z brzegu kwiatka.

"Mówisz właśnie ty do bratka."

- taka była kwiatka gadka -

"Ja widuję cię tu z rzadka.

Może więc ci coś doradzę ?"

Młotek na to: "Coś ci zdradzę.

Ja nic na to nie poradzę,

że mam takie już nawyki.

Strasznie lubię bić goździki !

Powiem ci to całkiem skrycie.

Ja uwielbiam wręcz to bicie.

Jak je znajdę, będę bił

ile tylko we mnie sił. "

Bratek spojrzał się na młotka

i pomyślał: "Alem spotkał !

To jest jakiś zbój nad zbóje !

On się z bicia wręcz raduje !

To przyjemność jest dlań słodka !"

Wrzasnął zatem tak do młotka:

"Słuchaj koleś, to ma rada:

Ty z ogrodu lepiej spadaj !!!"

"Czemu krzyczysz ty na młotka ?!"

- zapytała się stokrotka.

Do stokrotki wrzasnął bratek.  
Wrzask ten słyszał każdy kwiatek:  
"Bo ten młotek jakiś dziki !  
Przyszedł bić nam tu goździki !!!"

Powstał tumult, zamęt, krzyki:  
"My goździków nie oddamy !  
Obronimy je tu sami !"

I powstała po tych słowach  
Ochotnicza Straż Kwiatkowa,  
by goździków bronić murem.  
Tam wstąpiły kwiatki, które  
jakąś broń w zanadrzu miały.  
Zastęp wojów był niemały.  
Były tam kolczaste róże  
i rosiczki małe, duże.  
I ściągnięto też maliny  
i kaktusy, i jeżyny.  
I stanęły koło płotka  
patrzac groźnie się na młotka.  
I do boju wnet ruszyły.

Młotka strasznie tym zdziwiły.  
To nie były kwiatki słodkie,  
bo wrzeszczały: "Precz z tym młotkiem !!!"

Młotek zwiewać zaczął zwawo  
myśląc sobie : "Niezbyt klawo !  
Kwiatki te są jakieś dziwne !  
Czemu takie agresywne ?!!!"  
Muszę zwiewać. Ale już !"

Kwiatki wrzeszczą: "Młotek tchórz,  
co goździki skrzywdzić chce !  
Z nami młotku spróbuj się !"

Na to młotek krzyczy w pędzie:  
"Ja ogłaszam wszem i wszędzie,  
że nie krzywię ja ich wcale !  
Ja je biję doskonale !  
Bo ja lubię me goździki !"

Po tym wzmoży się okrzyki:  
"To jest sprawa oczywista,  
że ten młotek to sadysta !!!"

"Skąd to wszystko im się wzięło ?  
Czy je całkiem już pogięło ?"  
- dręczą młotka myśli takie.

Zwiewa dalej, lecz zygzakiem.  
Sił już nie ma biedaczysko,  
bo kres sił jest całkiem blisko.

Krzyczy zatem resztką sił:

"Czy powiecie w końcu mi  
co jest złego, mówiąc prościej,  
że ja w deskę wbijam goździe !!!"

"Gwoździe chyba." - kwiatki rzekły.

Oparł na to młotek wściekły,  
bo ganiając cały dzionek  
zgubił w grządkach gdzieś swój trzonek:  
"Wszystko jedno ! Goździe ! Gwoździe !  
Mówię goździe, bo jest prościej !!!"

Wtedy kwiatki, aż zatkało  
i do młotka rzekły śmiało  
takie oto słowa właśnie:  
"Wiesz co młotek ! Mów wyraźnie !  
Przez niechlujną twą wymowę  
straciłbyś tu wnet swą głowę.  
Gadaj młotku zatem z głową !  
Szanuj brachu każde słowo !  
I literki co są w środku,  
szanuj także drogi młotku !"